№ 22 WARSZAWA, 30 MAJA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ —PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. Numer pojedyńczy 20 groszy.

Parę uwag o naszym stosunku do polityki.

W ostatnich czasach daje się słyszeć coraz częściej głosy, że Związek Młodzieży jest „opanowany przez polityków", że jest „partyjny" i t. p. Na takie i tym podobne zarzuty odpowiadać byłoby zbytecznem, zwłaszcza dzisiaj, kiedy to wszyscy „politycy" nie przebierają w środkach, by siebie zachwalić, a zgnębić, stłumić to, co utrudnia im drogę na wieś i tamuje zdobywanie głosów.

Zbliża się okres nowych wyborów, więc „gorączka przedwyborcza" opanowywuje najrozmaitszych ludzi do najwyższego stopnia Wszystko to dzieje się jednak tylko dzięki nieświadomości, na którą mąciciele liczyć zwykli, a którym jeszcze nieraz udaje się znaleźć grupkę ludzi, nieumiejących odróżnić tego co wyrasta z prawdziwych potrzeb życia wsi od tego co niosą obietnice rozmaitych nowych „wodzów i działaczy," tworzących kluby i partje z szumnemi nazwami będące nieraz tylko wytworem ambicyj jednostek, a nie koniecznością pracy dla wsi.

Jak na agitację i „pracę" podobną patrzy młodzież, jak je sądzi, możemy sobie wyobrazić choćby z poniższej uchwały powziętej na Zjeździe Wychowańców Uniwersytetu Ludowego w Szycach w dn. 15 marca b. r.:

„Walne zebranie stwierdza, że walki polityczne przybrały formy godzące w podstawy pracy twórczej na wsi, że demoralizują wieś, sieją nienawiść, niszczą z trudem zbudowane placówki kulturalne na wsi, cofają wieś na drodze postępu kulturalnego i duchowego, wobec czego zobowiązuje się członków Związku b. słuchaczy U. L., by w organizacjach nie uprawiali polityki czynnej".

Uchwała ta jest wyrazem protestu, jaki rodzi się w młodzieży przeciw walkom partyjnym, rozłamom i t. p. jakie wywołują rozmaici nowi „przyjaciele" chłopów.

Potępiamy walki partyjne, rozdzielające siłę wsi. Nie chcemy jednak słowa: „polityka", unikać i wyrzekać się go bezwzględnie. Nie! My jednak rozumiemy to słowo tak, jak określił je nasz wielki wieszcz, Adam Mickiewicz, który powiedział:

„Polityką nazywamy czyny, albo myśli i słowa, które rodzą czyny". My więc, jako młodzież zorganizowana, musimy powiedzieć to jasno, że w pracy, w działaniu naszem mamy własną politykę. Polityka nasza nie jest jednakże partyjnictwem. My naszą polityką, naszym czynem pragniemy objąć wszystko to, co w gromadzie zorganizowanej objąć i przeprowadzić będziemy mogli ze wszystkich potrzeb wsi i młodzieży wiejskiej. Dlatego też naszą zasadą jest, że czujemy się bliskimi wszystkim partjom ludowym w tem, co wieś podnosi, co tworzy dla wsi wartości nowe; tem samem jednak jesteśmy tym partjom dalecy w tem wszystkiem, co wprowadza rozbicie, bezład, bezsilność wsi. Jesteśmy przez pracę swą młodymi ludowcami, a naszem hasłem ogólna jedność, zjednoczenie wsi tak pod względem pracy oświatowej, społecznej, jak i politycznej. Zbyt dziwne i szumne to może jeszcze na dzisiaj zasady i hasła. Nie są one jednak jakiemiś mrzonkami. Że są realne, mogliśmy to najlepiej obserwować w Czechosłowacji podczas kursów słowiańskiej kultury ludowej. Wieś czechosłowacka w olbrzymiej większości posiada jedną partję, jeden program społeczno - polityczny.

Polityka wsi czechosłowackiej wyrosła na pracy organizacyj społecznych i gospodarczych, nic też nie stało na przeszkodzie, by organizacje te uznały swój związek i współpracę z własną partją. Tak samo więc i organizacja młodzieży wsi czechosłowackiej działa w ścisłem porozumieniu ze stronnictwem tej wsi, co nie jest przyczyną jakiegoś zła, lecz tylko obustronnej korzyści.

U nas inne mamy warunki czy też przyzwyczajenia. Jednak praca nasza i organizacja winna mojem zdaniem stanąć na tem stanowisku, że jeśli polityka partyj ludowych zejdzie z torów gadaniny i nienawiści do pracy twórczej na wsi, gdy w partjach tych nie będzie dzisiejszych rozłamów i wzajemnych walk, lecz dążenie do połączenia i działania dla całej wsi polskiej w jej duchu — nic wtenczas nie będzie stało na przeszkodzie, byśmy wtedy powiedzieli, iż jesteśmy przez pracę swą bliscy i zgodni z działaniem takiej partji ludowej.

Zdajemy sobie jednak sprawę, iż stanie się to jeszcze nieprędko, stanie się jednak choćby wtenczas, kiedy my /po doświadczeniach pracy w Kołach i organizacjach społecznych z biegiem czasu będziemy musieli i do pracy politycznej się wziąć. Winniśmy pod tym względem mieć plan jasny i drogę do takiego celu nakreśloną.

Nakreślenie takiej drogi już następuje, co stwierdza choćby sprawa „Orki" i uchwała Zarządu Główngo, potępiająca robotę komunistyczną, czy faszystowsko-monarchistyczną na wsi na terenie naszych Kół. Nie chcemy dyktatury prawej ni lewej, mamy własny kierunek szczerze ludowy i republikański, który nas stale w lepszą przyszłość prowadził będzie. Kierunek taki kształtuje się w żmudnej, rzetelnej pracy naszych Kół i Związków, praca ta jest naszym drogowskazem.

W. Gortat z Góry Bałdrzychowskiej.

Dlaczego poszliśmy za Nim i dokąd dążymy?

Dziś, gdy krwawe dni boju w stolicy mamy już za sobą, pełno odzywa się głosów, które wyjaśniają — dlaczego Wódz podjął zbrojny czyn, dlaczego miał słuszność, dlaczego należało z Nim współdziałać. Tak — teraz to jest jasne dla każdego, kto uczciwie i bezstronnie czuć i myśleć potrafi, choćby był najzagorzalszym przeciwnikiem wszelkich przewrotów, wszelkiej rewolucji. Każdy dziś rozumie, że gdy słuszność formalna (prawna) znalazła się w zatargu ze słusznością moralną, z etyką i uczciwością, taki człowiek jak Marszałek Piłsudski poczuł się uprawniony, ba, nawet uznał za swój obowiązek być tego zatargu sędzią — i sprawiedliwości dziejowej wykonawcą.

Wieszczym zmysłem wyczuwania nurtujących w życiu duchowem społeczeństwa potrzeb i prądów—zmysłem, który jest dany tylko ludziom wielkim, narodów przewodnikom, poznał Józef Piłsudski, że w społeczeństwie nadeszła chwila przesilenia, że miara złego się przebrała i trzeba mu jednym zamachem kres położyć. Więc skupił w sobie wszystkie dobre odrodzeńcze narodu siły i uderzył w zło gromu ciosem. Lecz myliłby się, ktoby sądził, że w pierwszym dniu przewrotu, gdy padły strzały i polała się bratnia krew, że wtedy każdy z nas, młodych uczestników czynu Komendanta, zapuszczał się w rozważania i filozofował nad wypadkami. Kto tak czynił — ten przewrót w domu przesiedział i zanim na tę lub ową stronę myśli swe przechylił, już było po wszystkiem. Swego czynu zbrojnego dokonał Wódz z ludźmi, którzy mu wierzyli na ślepo, z ludźmi młodymi. Jak niegdyś w dniach sierpniowych 1914 roku powiódł Komendant garść strzelców, którzy zaufali mu bez możności ogarnięcia okiem rozmiaru Czynu, na jaki się ważą, ani gwarancji jakiejkolwiek, że to nie jest uderzenie z motyką na słońce — tak i teraz za Wodzem poszła bez zastrzeżeń młódź wojskowa i cywilna, bo wierzyła, że gdzie On prowadzi — tam słuszność — choćby pozory inaczej mówiły. Jak Wódz wyczuł przesilenia chwilę — tak znowu masy przeczuciem zrozumiały Wodza. Poszły pułki z okolic Warszawy i dalszych garnizonów, poszły oddziały Związku Strzeleckiego, poszła szara masa młodzieży robotniczej, poszli ci z nielicznych członków Związku Młodzieży Wiejskiej, których przewrót zastał w warunkach, umożliwiających im czynne współdziałanie. A tych, którzy szli, odprowadzał entuzjazm ulicy, szarej ulicy trudu codziennego i wonny powiew z pól i łąk, majowem kwieciem usłanych, który żołnierzowi do ucha błogosławieństwo ziemi szeptał.

— Idź — mówił — On ma rację: „Nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za wiele nieprawości".

Więc szedł żołnierz w bój z najświętszą wiarą w sercu, że sprawa, za którą walczy, to obrona Ducha Narodu, i że za nią trzeba poświęcić życie własne i życie brata.

*
* *

Mijają dni... Wstrząśnięte hukiem dział życie Polski na nowe wkracza tory. Z oparów krwi wstaje otrzeźwienie, między sprawy ludzi weszła powaga grobów — uspokaja namiętności. Wszyscy dobrej woli ludzie mówią: „Niewolno zakłócać ciszy, jaka owiewa mogiły tych, co polegli za Sprawę, którą za słuszną uznali". W duchu uspokojenia działają wszyscy uczciwi z jednej i z drugiej strony i miejmy nadzieję, że życie wróci do normy — ale nowe, młode, odrodzone.

Nowy rząd stworzono pod hasłem uczciwości i pracy — gwarancję tych wartości, jak również i niezależności od takich czy innych interesów partyjnych daje mu udział Józefa Piłsudskiego, który od wielu lat stoi na straży cnoty i honoru Polski. Życie państwa znów weszło na drogę prawną. Wódz oddał w ręce społeczeństwa zakończenie dzieła naprawy, wierząc, że ono potrafi wydobyć z siebie potrzebne do tego siły twórcze. Czyż może się zawieźć? Sądzimy, że nie, ale czuwać trzeba.

A w społeczeństwie dwa ścierają się prądy. Jeden dąży do naprawy — to prąd twórczy. Składają się nań ci, co szli za Marszałkiem Piłsudskim w imię szczytnych Jego idei — oraz ci z pośród dotychczasowych przeciwników Wodza, których wstrząs obudził i nauczył, że błędnemi chodzili ścieżkami, szukając siły tam, gdzie była jeno słabość i martwota, i którzy zrozumieli, że w Polsce nie wszystko można zrobić samym rachunkiem, że istnieją i siły wyższe, siły duchów czystych, z któremi liczyć się trzeba.

A drugi prąd — niestety, istnieje i taki — to ci, którzy wiedzą, że ich panowanie się skończy z chwilą, kiedy w życiu publicznem Polski do władzy dojdzie uczciwość i cnota.

Na nas, Związku Młodzieży Wiejskiej, leży szczytny obowiązek prowadzenia na własnym zagonie tej pracy czynem orężnym rozpoczętej. Niemniej ona jest trudna jak czyn ten, bo żeby ją prowadzić — siebie samego w żelazne trzeba ująć karby. Każdy członek Związku Młodzieży musi sobie uświadomić głęboko swą rolę, musi okiełznać w sobie wszelkie namiętności przez wzburzone dni walki w duszach młodych rozpętane i działać z całą celu świadomością w potężnym, solidarnym wysiłku. Pamiętajmy, że w rozwiązaniu obecnego położenia ogromną rolę odegra nastrój, jaki się w społeczeństwie wytworzy. Któż lepiej jak my może na ten nastrój we własnej wsi wpływać. Wszak gromadzimy ludzi, którzy na tej wsi najmocniejszem tętnem ducha żyją i z tego tytułu wywieramy wpływ nieraz decydujący na to, o czem i jak nasza wieś myśli. Mamy więc możność te myśli w wyżyny podnosić, postawę ideową wsi urabiać, dla ludzi skłonnych do poddawania się nastrojom zacietrzewienia partyjnego lub rozsiewających ducha przygnębienia stanowić moralną przeciwwagę. Ale, żeby w myśl tych zasad działać, musimy w sobie samych ducha podnieść, w karby swą duszę, czyny i słowa ująć, entuzjazm i wiarę we własne młode siły wzbudzić, działać z poczuciem powagi chwili, koić bóle i waśnie uspokajać. Ciągle, krok za krokiem naprzód iść, w atmosferze pracy ustawicznej i wytężonej przyszłość świetlaną Polski budować. Pamiętajmy, że na nas młodych w znacznej mierze leży odpowiedzialność za doprowadzenie idei Józefa Piłsudskiego do ostatecznego zwycięstwa.

Leon Lutyk.

ZOFJA SOLARZOWA.

Za pługiem.

Za pługiem chodzisz, bracie,
Przez szare pole
I Polsce wyorujesz
Szczęśliwszą dolę.

Odwalasz ciężkie skiby
W serdecznym pocie,
Do skarbca Polski wsypiesz
Daninę w złocie.

I oba my oracze
I siewcy Boże:
— Ty ugór ziemi naszej,
A ja serc — orzę.

Jak zamierzamy urządzić obchód „Święta Wiosny"— Święta Związku Młodzieży Wiejskiej w Kazimierzu nad Wisłą.

Chcemy, ażeby w tej uroczystości wzięło udział jaknajwięcej osób. Więc każdy z członków zaprosi swoich krewnych i znajomych, a także będą na tydzień przedtem rozwieszone afisze (ogłoszenia). Z pośród Koleżanek będą wybrane: „Królewna Wiosna" i sześć jej służebnic, przebranych za kwiaty. Następnie będą przebrane dzieci za motylki, pszczółki i jaskółki. Zaraz po południu na ubrany zielenią i kwiatami wóz usiądzie „Królewna Wiosna" z motylkami, pszczółkami i jaskółkami, a obok wozu będą szły jej służebnice i cztery pary krakowskie. Pochód przejdzie jedną z ulic, przez rynek, następnie podąży do lasu. Jadąc, będziemy śpiewać hymn Wiosny i różne pieśni ludowe. W lesie na polance, gdzie będzie urządzona scena, odbędą się poszczególne występy:

I. *Deklamacja:* Wiersz na cześć Wiosny.

II. *Scena przebudzenia się Wiosny:* Na scenę, gdzie będą uśpione kwiaty i pszczółki, wejdzie „Królewna Wiosna" z motylkami i jaskółkami i muśnięciem ręki przebudzi kwiaty i pszczoły, a potem siądzie na podwyższeniu. Jaskółki zaczynają śpiewać: „Przez góry, przez lasy", kwiaty również odpowiadają im śpiewem. (Piosenki dobieramy z różnych podręczników i śpiewników). Potem tańczą przed „Wiosną" motylki, potem jaskółki, pszczółki, następnie kwiaty, a po tańcu siadają dokoła „Królewny Wiosny" i przez chwilę tworzą żywy obraz. Następnie na scenę wchodzą krakowiacy ze śpiewem: „Już zawitał

maj", kol. Matejczyka, z numeru 19 „Siewu", opuszczając pierwszą strofkę. Gdy przestaną śpiewać, muzyka zagra „Krakowiaka", a oni będą tańczyć. Po skończeniu tańca wychodzą, a za nimi również wychodzi „Królewna Wiosna" z całem swojem otoczeniem.

III. *Pantomina*: Na scenę wchodzi pasterz młody, z kijem w ręku i siada tam, gdzie jest najwięcej paproci, pokazując widzom, że będzie tu siedział całą noc, bo chce zerwać kwiat paproci, ażeby się stać szczęśliwym, ale po pewnym czasie znużony, usypia. W czasie jego snu na scenę wbiega sześć dziewic-rusałek, a każda z nich niesie pasterzowi jakiś dar, potem składają te dary obok pasterza. Ten we śnie uśmiecha się do nich. Dziewice tańczą wolno dokoła pasterza, w tem on się budzi i widzenie (sen) znika, dziewice odchodzą, a pasterz widzi, że nikogo niema i że on jest biednym pasterzem jak i był. (Pasterz wychodzi).

IV. *Rozpalone ognisko*, a dokoła niego dziewczęta w białych sukniach i wiankach na głowach tańczą jak dawni słowianie w święto Kupały. Na tem się zakończą poszczególne występy, a teraz wszyscy wezmą udział w tańcach i skakaniu przez ogień, a także w śpiewach. Tak do zmroku, potem siadamy na furmanki i ze śpiewem wracamy. Mam nadzieje, że to wszystko o wiele ładniej będzie wyglądało, niż ja tu opisałam.

Janka ze „Świtu".

O współpracy nauczycielstwa i uczącej się młodzieży z Kołami Młodzieży Wiejskiej.

Jedną z najistotniejszych dziedzin życia obywatelskiego jest praca społeczna. Przed wojną państwa zaborcze nietylko, że się nie troszczyły o samodzielną pracę obywateli w naszem społeczeństwie, ale ją tłumiły, chcąc mieć masy nieuświadomione, łatwo ulegające posłuszeństwu względem władz. Obecne życie powojenne nietylko daje nam możność, ale i zmusza nas poprostu do głębszego zainteresowania się pracą społeczną. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z tego tak nader ważnego zagadnienia, mimo, iż każdy obywatel w wolnej i niepodległej Polsce ma prawo i możność brania udziału w życiu obywatelskiem i społecznem. Nie wszyscy mamy ku temu zamiłowanie, zdolność i odpowiednie warunki, szczególnie w ośrodkach oddalonych od większych ognisk kultury, tem niemniej powinniśmy z całą energją skierować swe wysiłki ku zdobyciu tych warunków i nie pozostać w tyle za innymi, którzy ochoczo garną się do pracy społecznej.

Jak widzimy z działalności naszego Związku Młodzieży Wiejskiej, poważny już zastęp zgromadził się pod jego Sztandarem. Ileż to mamy dzisiaj wiosek, w których młodzież zorganizowała się i udowodniła, że chce i potrafi pracować, nie zważając na trudności, jakie się nastręczają przy wspólnej pracy. Ale ta młodzież powiedziała sobie: „Dla chcącego niema nic trudnego". I rzeczywiście, wykorzystując skwapliwie wszelką możliwą sposobność, ochoczo zabrała się do pracy. — A jakaż to jest sposobność do pracy społecznej na wsi? — zapyta niejeden. Otóż niema dzisiaj w Polsce prawie wsi, gdzie nie byłoby szkoły, która ze względu na swe przeznaczenie może odegrać wybitną rolę i oddać nieocenione usługi ludziom, pragnącym oddać się pracy społecznej, szczególnie na wsi. Pierwszym więc naszym wysiłkiem powinno być nawiązanie łączności ze szkołą i nauczycielem. Rzadko się zdarza, jak to już miałem możność stwierdzić w swej pracy społecznej, aby nauczyciel odmówił współpracy i poparcia, najlepszym zaś tego dowodem jest bardzo znaczna ilość Kół Młodzieży, w których pracuje nauczycielstwo. To jest właśnie ta pierwsza sposobność, którą powinniśmy skwapliwie wykorzystać, tembardziej, iż nawet nasze Ministerstwo Oświaty w zrozumieniu doniosłości sprawy pozwoliło na używanie sal szkolnych na cele oświatowe i społeczne. Często się zdarza, iż we wsi mamy z pośród młodzieży jednostki, które, kształcąc się w miastach, na letni wypoczynek przyjeżdżają na wieś do rodziców. Do tych należałoby się zwrócić o rady, wskazówki i pomoc przy organizowaniu Kół Młodzieży. Jest wielu takich, którzy ukończyli szkoły rolnicze, gdzie nietylko uczą, jak gospodarować na roli, ale też jak pracować społecznie na wsi. Prócz tego jest dużo jednostek zdolnych, samodzielnych, które własną pracą zdobyły pewien stopień wykształcenia i też potrafią kierować pracą społeczną na wsi. Niezależnie od tego wszelkich wskazówek udzieli Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, ul. Tamka 1. To są wszystko okoliczności, które należy wykorzystać. Jeżeli do tego dodamy trochę dobrych chęci, to napewno osiągniemy zamierzony cel i zaczniemy skutecznie nietylko sami pracować, ale i innych pociągniemy do wspólnej pracy, która dzisiaj, szczególnie w niektórych wioskach, jest okropnie zaniedbana. Często młodzież, nie wiedząc co z czasem zrobić, oddaje się niegodziwym rozrywkom, zamiast czas wspólnie spędzać czy to na zebraniach, połączonych z zabawami towarzyskiemi, czy też na czytaniu pożytecznych pism i wspólnej wymianie myśli.

Własna obserwacja i zainteresowanie się życiem młodzieży na wsi skłoniły mię do napisania tych kilku słów. Piszę je w nadziei, iż członkowie Kół Młodzieży po przeczytaniu w „Siewie" zainteresują tą sprawą *sąsiednie swe wioski*, w których dotąd niema Kół Młodzieży. O znaczeniu pracy społecznej na wsi postaram się napisać w innym artykule.

Benedykt Bartnicki, nauczyciel.

HENRYK MATEJCZYK.

Dąb i grzyb.

(Bajka).

Zaczynam bajkę. Jak wieść dawna niesie,
Rósł dąb olbrzymi pośród innych w lesie.
Miał już lat dwieście niemało
I dobrze mu się tam działo.

Aż tu dnia pewnego, po ciepłym deszczyku,
Wyrósł grzyb w obok będącym gaiku
I zaraz, jak to w bajce bywa,
Tak się do dębu odzywa:

„Żyjesz tu dwieście lat pono
I jesteś tak małym. Patrz, wszak mi sądzono
Przewyższyć ciebie: od niedawna żyję
A któż w takim czasie urósłby tak wiele?

A cóż dopiero, gdy sto lat przeżyję?...
Wtedy będę stokroć większy od ciebie na ciele".
Jeszcze mówił, gdy robak do roboty skory,
Wypełzłszy gdzieś ze swej podziemnej nory,

Podszedł do grzyba i zaczął go toczyć
I na poczekaniu można było zoczyć,
Że niewiele już życia zostało dla grzyba,
I że cud go od śmierci uratuje chyba.

Ten, umierając, westchnął w głębi duszy:
„Kto rośnie powoli, tego nic nie skruszy,
A kto, jak grzyb, szybko róść się kusi,
Ten też, jak grzyb, szybko zginąć musi".

Ś. p. WANDA UMIŃSKA*).

W przeszłym roku w styczniu pisałam w „Siewie" o Wandzie Umińskiej, wielkiej patrjotce i działaczce społecznej, zwłaszcza na niwie oświaty i kultury ludowej, za co ją uczczono pięknym obchodem jubileuszowym. Obdarzona następnie za usługi dla kraju krzyżem oficerskim orderu „O d r o d z e n i a P o l s k i", nie cieszyła się nim długo, nie doczekała nawet rocznicy tej uroczystości i zgasła dn. 30 kwietnia b. r., pozostawiając niczem niezapełnioną pustkę w gronie jej serdecznych a tak licznych przyjaciół. Bo też „Ciotka Wanda", jak ją zwało starsze, a „Babcia Umińska" — młodsze pokolenie, była wyjątkową organizacją, jaką nieczęsto Pan Bóg zsyła na ziemię. Zaznaczyli to liczni mówcy, przemawiający nad jej grobem, których słowa tu przytoczę:



Ś. p. WANDA UMIŃSKA.

*) Z inicjatywy p. Jana Wójcika z Rud będzie napisana książka zbiorowa o życiu i czynach tej dobrej Polki.

Po ks. Wolskim z Otwocka, który w dłuższem przemówieniu oddał hołd jej zasługom, zabrał głos p. Wład. Grabiński, wieloletni przyjaciel i świadek jej owocnej pracy. Opowiadając o całem jej życiu, gdy wspominał o pracy wśród ludu, mówił: „W latach 80-tych, gdy ucisk doszedł do najwyższego napięcia, „Dobra Pani" działalność swoją ze szczególniejszym naciskiem i energją skierowuje na wieś polską. Wtedy Lubelskie, Łowickie, Siedleckie, Kurpie witają ją coraz częściej pod swemi dachami, goszczą ją, zaczynają promieniować jej światłem, a ona oddaje im część siebie w przedziwnie prosty, zwyczajny, naturalny, właściwy sobie sposób". A zaznaczając jej bezpartyjność, dodaje: „Tu, przy otwartej mogile Czcigodnej Staruszki — człowiek, byleby dobrej woli, stanąć może śmia-

ło o każdem zabarwieniu politycznem. I każdy przy tej trumnie pomieści się, znajdzie za co złożyć hołd temu wielkiemu jasnemu rozumowi".

A kończy: „Ś. p. Wandę Umińską żegna Polska cała jako najlepszą córkę swoją — żegnamy wszyscy ją kochający, a żegna najbardziej włościanin polski, bo go nad wszystko umiłowała! Żegnamy ś. p. Wandę Umińską, ale Jej nie tracimy! Nie przepadnie ta potężna siła twórcza, jaką było jej serce.

To serce zaniosą do wsi swoich, do chat swoich krzepkie, zdrowe, nieskażone dłonie włościanina polskiego, a za tyle doznanej miłości i rozumu — wzamian oddadzą Polsce swój czyn!"

W imieniu wsi polskiej pięknie przemówił p. Józef Sobiech, gospodarz z Kadzidła (Kurpie): „Żałobni słuchacze! Nie wy, miejscy państwo, zwłoki te otaczać powinniście, lecz my wieś polska. Dla was ś. p. Umińska była współpracowniczką, przyjaciółką lub przełożoną, a dla nas była matką, dla błądzących drogowskazem, wspomożycielką dla biednych i doradczynią dla smutnych i chwiejnych".

I dalej: „Za chwilę ziemia ukochana utuli drogie nam szczątki, ziemia, która, oby była Jej lekką, a która musi być lekką, bo nasza polska ziemia, która przeszła tyle katuszy, nie może być nieczułą dla takich, jak ś. p. Umińska, która całe życie siała miłość tej ziemi ojczystej i miłość ludzi pomiędzy sobą bez różnicy pochodzenia i zamożności oraz przekonań i zabarwień politycznych. Dla wszystkich jedno miała serce pełne miłości".

W imieniu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przemawiał poseł Nowicki, który w serdecznych i mocnych słowach przedstawił to dziwne promieniowanie jej „wielkiego gorącego serca", które tak rozpłomieniało ludzi z nią obcujących, że wpływ jej sięgał do krańców Rzeczypospolitej i każdy, co się zbliżył do niej, stawał się lepszym, ofiarniejszym.

W imieniu organizacji kobiet narodowych przemawiała senatorka Szebeko, a w imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej przemawiał kolega F. Wójcicki następująco:

„W imieniu młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w C. Z. M. W., składam głęboki hołd ś. p. Wandzie Umińskiej za to, że z otwartem sercem, z gorącą miłością i poświęceniem szła do chat wieśniaczych, aby tam rozpraszać mroki. Oddaję hołd Niezmordowanej Działaczce za to, że czy to w codziennych rozmowach z naszymi ojcami, czy to przez rozpowszechnianie książek jako podarunków gwiazdkowych, czy to przez organizowanie gospód, tych pierwowzorów Domów Ludowych — zakładała fundamenty kultury na wsi, na których my — młodzież — budujemy lepszą przyszłość. Jako Wielka Patrjotka dała nam przykład, jak trzeba codzienną, cichą, szarą pracą wzmacniać potęgę państwa, budzić ducha wokół siebie.

Oddaję hołd trudom zmarłej, które były jednym wielkim, szlachetnym czynem i ślubuję, że my młodzież wiejska będziemy pielęgnowali ziarna posiane na niwie wiejskiej przez szlachetną Działaczkę, aby wydały stokrotne plony".

Następnie p. Andrzej Wójcik z Piotrowic, rzucając garść ziemi lubelskiej na jej trumnę, tej ziemi, na której zasiała tyle zdrowego ziarna, wyraził kilka słów ciepłych podzięki i wdzięczności za jej pracę. Szereg przemówień zakończyła p. Karłowska z kresów gorącą apostrofą do zgody, co było hasłem pięknego życia wielkiej patrjotki. Poczem zastęp harcerek imienia Wandy Umińskiej, złożywszy ślubowanie wstąpienia w jej ślady, odśpiewałhymny narodowe: „Boże coś Polskę" i „Nie rzucim ziemi".

Pogrzeb był piękny. Zmarła była otoczona tem wszystkiem, co lubiła: Przygrywał jej jako weterance 1863 r. żołnierz polski, zanieśli ją na ramionach z domu aż na same Powązki przyjaciele miejscy i gospodarze wiejscy, którzy licznie się zjechali na pogrzeb i nie chcieli powierzyć zwłok karawanowi. Kondukt poprzedzał ksiądz Wolski, order „Odrodzenia Polski", niesiony przez p. Jakuba Kosiorka, gospodarza z Domaniewic, oddział harcerek jej imienia i młodzież wiejska jako delegacje z wieńcami. Na wieńcach były napisy: „Od ludu polskiego", „Młodzież wiejska"; „Od ziemi Łowickiej i Brzezińskiej". Z tychże stron dwa bez napisów, ale z pięknemi szarfami wełnianemi, łowickiemi. „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych". „Czcigodnej obywatelce i działaczce społecznej Tow. popierania przemysłu ludowego". „W hołdzie za niestrudzoną pracę Tow. kolonij letnich". Prócz tego wiele wieńców prywatnych.

Wielki nasz poeta, Adam Mickiewicz, w pięknym swym poemacie: „Konrad Wallenrod", pisanym już podczas niewoli, zaklina współbraci, żeby:

„Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie".

Słowa te, tak dziwnie nadające się do obecnych czasów, brzmiały mi ciągle w uszach, gdy, stojąc nad otwartą trumną ś. p. Wandy Umińskiej, wpatrywałam się w martwą już twarz zmarłej. Taki spokój i taką pogodę, jakie rozpostarły się na obliczu tej dobrze zasłużonej ojczyźnie Obywatelce, mogą mieć ci tylko, którzy umieli nie jedną chwilę, ale całe życie przeżyć tak górnie, jak je przeżyła ś. p. Wanda Umińska.

Wanda Pławińska.

Kilka słów do Koleżanek.

Zwracam się tą drogą do Was, Koleżanki, z życzliwą radą, aby każda Wasza siedziba była tak czysto utrzymana i miła, by każdy chętnie po pracy usiadł do przeczytania książki czy też gazety.

Nadmieniam, że w szczęśliwem jesteście położeniu, jeżeli macie ten swój własny kąt, gdzie zawsze możecie się gromadzić, czy to na czytanie, czy też inną pracę jaką kto przedsiębierze.

Niechże z nastaniem wiosny ściany będą pobielone, podłoga czysto wymyta i zawsze w należytem porządku utrzymana. To też nie trzeba jej zasypywać piaskiem, jak to się często praktykuje, tylko zawsze na wilgotno zamieść. Przed progiem niech nigdy nie braknie słomianki do wycierania obuwia.

Na ścianach rozwiesić portrety wielkich ludzi, które można też ładnie przyozdobić zielenią.

Na oknach firanki już nie z bibułki, a z cienkiego batystu, na tem mereżka lub wzorek wyhaftowany. Nie będzie to taki wielki koszt, a do ozdoby siedziby wiele się przyczyni. Na stole bukiet świeżych kwiatów w wazonie ze ściętej butelki, zawsze ze świeżą wodą, będzie pod opieką dyżurnej koleżanki. Na oknach zaś doniczki z kwiatami.

Jeżeli będziemy brały pod uwagę sztuczne kwiaty, to mogą być chyba tylko bardzo piękne. Natomiast wycinanki zasługują na poparcie. Zato w lecie jak najwięcej kwiatów żywych i świeżych. Niech otoczenie Wasze będzie wyrazem Waszej schludności, zamiłowania do porządku i poczucia piękna.

A. Z.

Praktyczne wskazówki do robót kobiecych.

Przechowywanie kożuchów na lato.

Chcąc uniknąć szkód w odzieży, a szczególnie w kożuchach, trzeba z wiosną kożuchy przez parę dni wietrzyć na słońcu, wytrzepać prętem i wyczesać grzebieniem. Kawał. płótna np. prześcieradło potrzeć mydłem na sucho, aby pozaklejać otworki w płótnie. Posypać kożuch tłuczonym pieprzem, machorką, można i naftaliną (w składzie aptecznym kupić można) i przełożyć suszonem bagnem (bagno jest bardzo pospolitym chwastem o silnym zapachu). Owinąć kożuch i zaszyć gęstym ściegiem i przechować w szczelnej skrzyni.

Zabezpieczenie mięsa przed muchami.

W letniej porze plagą gospodarstwa są muchy. Szczególnie uprzykrzoną jest mucha, która utrudnia przechowywanie mięsa.

Poznać ją łatwo, bo jest większa od muchy domowej, z pięknym, lśniącym granatowym odwłokiem (koniec ciała poza skrzydłami). Składa ona na świeżem mięsie jajeczka, z których po paru dniach lęgną się białe robaczki, czyniąc mięso nieużytecznem.

Chcąc mięso uchronić przed muchami, owijamy czystą ścierką, którą można skropić octem i przechowujemy najlepiej w naczyniu kamiennem (nigdy w drewnianem), przykrywszy grubą warstwą parzących pokrzyw w miejscu chłodnem, najlepiej w piwnicy.

Jeżeli na krótki czas mamy przechować mięso, wystarczy obwiązać czystą ścierką, bacząc, aby najmniejszej szparki nie było. Okna w piwnicy należy opatrzyć na lato gęstą siatką drucianą. Przed przechowaniem nie trzeba mięsa przedtem płukać, gdyż łatwiej się psuje.

Przechowywanie potraw.

Resztki pozostałych potraw, lub na zapas ugotowanych nie należy przykrywać dopóki nie ostygną (jeżeli to będzie potrawa mięsna, to przykryć sitem, inaczej łatwo kwaśnieją). Nie neleży też przykrywać ciepłego mleka.

Woda do picia.

Każdy niemal wie o tem, że nieodpowiednia woda do picia jest przyczyną rozmaitych chorób zakaźnych; zwłaszcza wśród wielu innych chorób zarazki tyfusu brzusznego (tej ciężkiej i wyniszczającej organizm choroby) mają swe siedlisko w wodzie. Jeżeli nie mamy pewności, czy woda jest wolną od zarazków chorobotwórczych, to należy ją przegotować, ostudzić i taką dopiero używać do picia. Istnieje już w niektórych wsiach zwyczaj nakrywania studzien. Nakrycie to jest wprost koniecznem, szczególnie w porze letniej i na studniach przydrożnych.

Z teki informacyj organizacyjnych.

ZNACZKI CZŁONKOWSKIE.

Nawiązanie łączności organizacyjnej z Centralą, o czem pisałem już dawniej, daje Kołu oprócz prawa uczestniczenia na Zjeździe Walnym Związku w postaci jednego delegata na każdych 15 członków, wiele innych uprawnień.

Jednem z nich jest właśnie prawo nabycia i noszenia znaczka Związkowego, który jest symbolem jedności organizacyjnej. Bo gdziekolwiek spotkacie osobę ze znaczkiem Związku Młodzieży Wiejskiej, zawsze możecie zwracać się do niej jako do siostry lub do brata, *boć nasz Związek to jedna wielka rodzina.* I tak, jak rodzina nosi jedno nazwisko, tak my posiadamy Znaczek Związkowy, który powinniśmy cenić i szanować. A tem samem i zachowanie nasze musi być właściwe, aby źle o nas nie mówiono. Musimy się wówczas pilnować. To też i nie

odrazu Koło może takowe znaczki otrzymać, *aż dopiero po roku przynależności do Związku, w myśl p. 3 Regulaminu Znaczka.* Musi więc wykazać się pewnemi pracami i spełnianiem obowiązków organizacyjnych. Przez to znaczek ma większą wartość dla nas, że musimy zasłużyć sobie na prawo noszenia go. Skoro zaś Koło uzyska już to prawo, musi przesyłać do Centrali według 21 p. Regulaminu Znaczka następujące zobowiązanie:

„Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w . . . . gm. . . . . pow. . . . . zobowiązuje się wydawać znaczki Z. M. W. członkom Koła zgodnie z Regulaminem i w razie okoliczności przewidzianych w punkcie 20 „Regulaminu Znaczka Z. M. W.“ — wszystkie znaczki członków zwrócić“.

Jak widać z powyższego, znaczki członkowskie mogą nabywać tylko Zarządy Kół, jako całość, a nie poszczególni członkowie. Ci zaś ostatni składają znów w Kole zobowiązanie tej treści:

„Otrzymawszy w dn. . . . . . . miesiąca . . . . roku . . . . . Znaczek Z.M.W., zobowiązuję się w razie żądania Zarządu Koła stosownie do punktów 5, 6 i 20 znanego mi Regulaminu znaczka Z. M. W. posiadany znaczek natychmiast zwrócić“. Wówczas Zarząd Koła dopisuje na legitymacji członkowskiej:

„Upoważniony (a) do noszenia znaczka Z M.W“.

Pozatem Koło winno prowadzić dokładny wykaz członków byłych i obecnych, uprawnionych do noszenia znaczka Z.M.W.

Mówię byłych, gdyż i tacy są. A to zdarza się wówczas, o ile ktoś wystąpi z Koła dobrowolnie i chce nadal nosić znaczek Z.M.W. Zarząd udziela mu prawa noszenia, wydając jednocześnie zaświadczenie, że:

„Kol. . . . . były członek Koła Mł. Wiejskiej w . . . . . gm. . . . . pow . . . . upoważniony jest do noszenia znaczka Z.M.W.“.

O ile zaś okazałoby się, że członek Koła uprawniony poprzednio do noszenia znaczka, działa świadomie na szkodę organizacji, lub popełni czyn uwłaczający godności ludzkiej, Zarząd pozbawia go prawa noszenia znaczka Z.M.W., natomiast oddaje mu pieniądze w sumie poprzednio za znaczek wpłaconej.

Członkowie zaś Zarządów: Okręgowego, Wojewódzkiego, Głównego i instruktorzy Z.M.W. mają prawo noszenia znaczka z chwilą rozpoczęcia pracy w organizacji i to bezpośrednio z Centrali, Województwa lub Okręgu. Wówczas podpisują oni inne zobowiązanie, a mianowicie:

„Zobowiązuję się, stosownie do brzmienia p. 14 znanego mi „Regulaminu Znaczka Z.M.W.“ na każde żądanie Zarządu Głównego Z. M. W. znaczek zwrócić“.

A gdy ktoś z nich występuje dobrowolnie z organizacji, może także zatrzymać sobie nadal znaczek, lecz za zgodą Zarządu Głównego Z. M. W. Natomiast za działalność na szkodę organizacji, lub za czyn uwłaczający godności ludzkiej Zarząd Główny pozbawia go prawa noszenia znaczka Z. M. W.

Więc Koła Młodzieży Wiejskiej, które należą już rok do Związku, mogą nabywać znaczki członkowskie Z.M.W. w Centrali w cenie po 3 zł. 50 gr. za sztukę. Przytem radzimy, aby wraz z zobowiązaniem (jak wyżej) przesłać pieniądze zgóry, gdyż znacznie taniej wynosi niż za zaliczeniem. Jednocześnie należy zaznaczyć (w liście), ile Koło potrzebuje znaczków męskich, a ile żeńskich, bowiem znaczki męskie są na zakrętkach, a żeńskie na agrafkach. Weźcie więc to sobie pod uwagę!

Azet.

Dzień spółdzielczości.

Spółdzielczość w Polsce po raz drugi obchodzić będzie swoje *Święto* w dniu *6 czerwca b.r.* Dla nas, zorganizowanej młodzieży wiejskiej, świadomej swoich dążeń — ruch spółdzielczy jest najbliższym, najbardziej pokrewnym co do celów i sposobów działania. Fundamenty społecznej wiary ruchu spółdzielczego wypływają z głębokiej miłości bliźniego, rzetelnego stosunku człowieka do człowieka. Na wszystkich polach pracy ludzkiej — spółdzielczość dąży, aby człowiek człowiekowi był bratem, a nie wilkiem. Spółdzielczość nie jątrzy, nie burzy, nie nawołuje do nienawiści, ale uczy i wychowuje masy ludowe, w tysiącznych organizacjach zaprawia je do rozumnej i twórczej pracy w gromadzie. Zamiast frazesów i ułudnych haseł, ruch spółdzielczy na czoło swego programu wysunął wiecznie prawdziwe prawo życiowe: *„Swoje sprawy bierz w swoje ręce!“* Zamiast narzekać, oglądać się na cudzą pomoc, lub czekać „aż samo się zrobi“ — ruch spółdzielczy porywa masy w wir *pracy zbiorowej*, podyktowanej szczytnemi dążeniami poświęcenia się dla ogółu. W małych spółdzielniach mleczarskich, spożywczych, pieniężnych po wsiach, w stowarzyszeniach robotniczych po miastach — lud pracujący *sam staje się twórcą* lepszego bytu dla siebie i przyszłych pokoleń, buduje zręby nowej gospodarki, opartej nie na sobkostwie, ale na solidarności i uczciwości.

Dążenia i obecny stan spółdzielczości w Polsce nie są nam obce. Mówiliśmy i pisaliśmy o tem nieraz, a sympatję naszą dla ruchu spółdzielczego podkreślamy zawsze, tembardziej, że i w naszej pracy — Kół Młodzieży Wiejskiej możemy łatwo dopatrzeć się wielu cech podobieństwa i pokrewieństwa z ideałami spółdziel-

czemi. Dlatego winniśmy wziąć jak najżywszy udział w tegorocznym *Dniu Spółdzielczości*, który obchodzić będzie zorganizowana spółdzielczość polska na wsi i w mieście w niedzielę dnia 6 czerwca b.r. — jako swoje *Święto*, które będzie jednocześnie dniem rozpowszechniania ideałów solidarności i werbunku nowych szeregów pod tęczowy Sztandar kooperacji.

W Kołach Młodzieży przygotowujemy pracowników społecznych dla wszystkich organizacyj twórczej pracy zbiorowej na wsi. Najbliższa dla nas niwa—to spółdzielczość, gdzie powinniśmy od najmłodszych lat zaprawiać się do pracy. Dlatego w Dniu Spółdzielczości musimy nietylko brać udział w manifestacjach, zgromadzeniach, odczytach i t. p., ale jednocześnie pomyśleć o bliższem współdziałaniu na terenie wsi oprócz Kółek Rolniczych z różnemi organizacjami spółdzielczemi, które skupiają ojców naszych, by współpracować z niemi, wstępować na ich członków i wnosić tam młodzieńczy zapał i szczery entuzjazm dla sprawy wyzwolenia ludu z więzów ciemnoty i nędzy przez pracę we własnych Kółkach i stowarzyszeniach.

Tegoroczny obchód spółdzielczy ma tem większe znaczenie, że wiąże się z 100-tną rocznicą zgonu *Stanisława Staszica*, zwiastuna spółdzielczości, wielkiego obywatela i przyjaciela ludu wiejskiego. On pierwszy właśnie wskazał wsi polskiej, iż jedyną drogą do osiągnięcia dobrobytu materjalnego i rozwoju duchowego jest *droga samopomocy*, opartej na miłości bliźniego. Twórzcie więc w tym dniu w Kołach Młodzieży czytelnię, bibljoteki i t. p. dzieła pracy zbiorowej imienia Staszica, a będzie to największym i najgodniejszym pomnikiem wdzięczności dla tego niezwykłej miary Obywatela.

Niech więc w Dniu Spółdzielczości wznosi się w górę tęczowy Sztandar Kooperacji, a my twardemi dłońmi młodych pionierów wsi polskiej podtrzymajmy go mocno, by dumnie łopotał po wszystkich polnych osiedlach Rzeczypospolitej.

B. B.

UWAGA: We wszelkich sprawach związanych z urządzaniem Dnia Spółdzielczości należy się zwracać do Zarządów poszczególnych spółdzielni lub oddziałów. Adres Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Warszawie jest następujący: Warszawa—Mokotów, ul. Grażyny 13. Tam można otrzymać wszelkie wydawnictwa.

Wykaz miejscowości, z których Koła nadesłały sprawozdania za r. 1925.

(Ciąg dalszy)

359) Łaźniki; 360) Ciszyca Górna; 361) Wólka-Szczytyńska; 362) Zbuczyn; 363) Fasty; 364) Kol. Adamówka; 365) Michałowice; 366) Bukowina; 367) Nowosiółki; 368) Wielkolas; 369) Żabka; 370) Kol. Konstantówka; 371) Skrychiczyn; 372) Feliksów; 373) Kol. Zamczysko; 374) Kol. Ludwikówka; 375) Kol. Horodyszcze; 376) Piekary; 377) Księżomierz; 378) Jawidz; 379) Pułtusk; 380) Polichna; 381) Justynów; 382) Świnice-Wartskie; 383) Motycz; 384) Niezabitów; 385) Kidów; 386) Wola Sernicka; 387) Goschorz; 388) Zamosz; 389) Kiernoś; 390) Miory; 391) Płoskie; 392) Wielki Uzeł; 393) Ojrzanów; 394) Mosarz; 395) Otwock Wielki; 396) Parole; 397) Stoczek; 398) Ruszów; 399) Siemkowice; 400) Srebrna; 401) Karmanowice; 402) Warszawice; 403) Metelin; 404) Pożóg; 405) Sikunie; 406) Święte; 407) Osieczyn; 408) Małochwiej Mały; 409) Leopoldów; 410) Siemień; 411) Krak. Przedmieście; 412) Zagrody; 413) Łopatki; 414) Dolinka; 415) Romanówka; 416) Brzezina; 417) Góry; 418) Wywła; 419) Wilno-R. Ś n.; 420) Grabowice; 421) Winiarki-Winiary; 422) Wielogórz.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Do Kół Młodzieży powiatu Pułtuskiego!

Walny Zjazd Okręgowy Kół Młodzieży pow. Pułtuskiego odbędzie się dnia *20-go czerwca r b.* w Szkole Rolniczej w Goládkowie.

Początek Zjazdu o godzinie 1-ej po południu, którego porządek dzienny projektowany jest:

1. Zagajenie i powitanie gości,
2. Wybór przewodniczącego Zjazdu i prezydjum,
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego Zjazdu,
4. Sprawozdanie ogólne z działalności Okr. Zw.,
5. Sprawozdanie kasowe,
6. Referaty programowe,
7. Dyskusja i uchwalenie wniosków,
8. Wybór Zarządu Okr. Zw. i Komisji Rewizyjnej,
9. Wolne wnioski.

Zarządy Kół winny w najbliższym czasie zwołać ogólne zebrania członków w celu wyboru delegatów na Zjazd Okręgowy do Golądkowa, a także na VIII Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej, który się odbędzie w tydzień po Zjeździe Okręgowym, *dn. 27 i 28 czerwca r. b.* W myśl Regulaminu należy wybrać po jednym delegacie na każdych 15 członków i zaopatrzyć ich w odpowiednie upoważnienia piśmienne.

Ponieważ Zjazd Okręgowy odbędzie się w dniu „*Święta Wiosny*" — *Święta Związku Młodzieży Wiejskiej*, dlatego musimy wszyscy dołożyć starań, aby Zjazd wypadł jak najokazalej i jak najliczniej, co leży w interesie całej organizacji.

To też liczymy, że Zarządy Kół dołożą wszelkich starań, aby młodzież stawiła się na Zjazd jaknajliczniej, w strojach ludowych — kurpiowskich. Pożądane są *wycieczki całych Kół* do szkoły rolniczej w Golądkowie na Zjazd

Okręgowy. Po Zjeździe odbędzie się wieczornica koleżeńska przy współudziale orkiestry 13 p.p.

Zarząd O. Z. M. W. w Pułtusku.

Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Błońskiego!

Ustalamy niniejszem ostateczny termin Walnego Zjazdu Powiatowego na niedzielę **13 czerwca b. r.***) ze względu na to, że na ten termin udało nam się zdobyć większą i wygodniejszą salę na obrady i wieczornicę.

Obrady rozpoczynają się o godz. 2 pp. (sala „Sokoła" dawniej „Lutnia") znast. porz. dziennym:

1) Zagajenie. 2) Przemówienia powitalne. 3) Wybór prezydjum Zjazdu. 4) Odczytanie protokułu zeszłorocznego Zjazdu. 5) Referat o spółdzielczości. 6) Sprawozdania: a) Zarządu Pow., b) Komisji Rew., c) poszczególnych Kół. 7) Dyskusja. 8) Wybory: a) nowego Zarządu Pow., b) Komisji Rew., c) delegatów do Komisji Matki na Zjazd w Warszawie. 9) Plan pracy i budżet na rok przyszły. 10) Wolne wnioski. 11) Zamknięcie Zjazdu.

Potem odbędzie się wieczornica, na którą złożą się: przedstawienie amatorskie członków Kół i zabawa koleżeńska (wejście na zabawę 50 groszy).

Kolegów (ki) delegatów (ki) prosimy o zaopatrzenie się **w zaświadczenia** od Zarządów Kół, na podstawie których będą im wydane legitymacje do głosowania.

Zbiórka punktualnie o *godz. 9 rano* przed Domem Ludowym w Grodzisku Mazowieckim, ul. Kościuszki 17, skąd z orkiestrą na czele wyruszymy do kościoła.

Przybywajcie licznie!

ZARZĄD
Pow. Związku Młodz. Wiejskiej
w Grodzisku Mazowieckim.

Zjazd Ogólny powiatu Opatowskiego.

W dniu 10 stycznia b. r. w gmachu Straży Pożarnej w Opatowie odbył się Ogólny VII Zjazd Młodzieży pow. Opatowskiego. Na Zjazd przyjechało 53 delegatów Kół, oprócz tego byli obecni przedstawiciele władz samorządowych i organizacyj społecznych. Ogólna liczba obecnych przekraczała 500 osób. Po mszy św. zamówionej na intencję Zjazdu nastąpiło otwarcie obrad. Zjazd zagaił krótkiem lecz serdecznem przemówieniem kol. Wł. Mizielski, prezes O. Z. M. W., witając wszystkich zebranych i wyraził życzenie owocnych obrad. Następnie przemawiali poszczególni przedstawiciele władz i związków. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie kol. Mizielskiego. Sprawozdanie z pracy Kół oraz Zarządu O. Z. złożył kol. sekretarz, Edward Borzęcki. Następnie składali sprawozdanie: kasowe — Bolesław Niewójt, z bibljoteki — Stanisław Góra, i instruktor M. Bąk ze swojej działalności.

Ze sprawozdań opracowanych wzorowo widać, że Okręg Opatowski w roku sprawozdawczym szedł wytrwale naprzód. Koła urządzały stosunkowo wiele pogadanek i odczytów. Czytelnictwo pism i książek rozwinęło się bardzo dobrze, kursy dokształcające prowadzi u siebie siedem Kół.

Czuć ze sprawozdań, że Zarząd O. Z. nie próżnował, lecz wziął się szczerze do pracy i posunął ją o wielki krok naprzód. Walkę z największym naszym wrogiem, *ciemnotą*, prowadził w jak najgorszych warunkach, a jednak owoce tej pracy są pokaźne.

Wyrażam nadzieję, że obecny Zarząd dzieło rozpoczęte poprowadzi w dalszym ciągu z niemniejszym zapałem i poświęceniem! Tą drogą chcę przesłać wszystkim kolegom i koleżankom życzenia owocnej i wytrwałej pracy ku dobru *Polski* i młodej odrodzonej *wsi*.

Wasz kolega B. z Opatowskiego.

Czy pamiętacie o obchodzie „Święta Wiosny" — Święta Związku Młodzieży Wiejskiej w dniu 20 czerwca b. r.? Czy przygotowaliście już plan i co zrobiliście w tym kierunku?

Napiszcie co rychlej do „Siewu"!

Zjazd delegatów O. Z. M. W. w Sandomierzu.

Dnia 12 kwietnia b. r., w Przewodnią Niedzielę, wczesnym rankiem na wszystkich drogach ziemi Sandomierskiej panował niezwykły ruch pieszy i kołowy: wszyscy zdążali w jedym kierunku — do prastarego grodu Sandomierza na Zjazd delegatów O. Z. M W.

Barwne stroje ludowe, błękitne maciejówki sunęły w karnym ordynku, poprzedzane znakami Kół Młodzieży Wiejskiej—i zdało się, że w kwietniowy dżdżysty dzień Sandomierskie zakwitło barwami najpiękniejszych kwiatów. Punkt. o godzinie 10-tej z miejsca zbiórki ruszył wspaniały pochód poprzedzany orkiestrą z Dwikóz i drużyną strzelecką z Gór-Wysokich. Przez historyczną Bramę Opatowską kroczyły barwne grupy czwórkami, a czwórek tych było 479. Zdziwione mieszczaństwo sandomierskie niemiało z podziwu, widząc tyle wiejskiej młodzieży zdążającej na mszę świętą do kościoła św. Jakuba, jednego z najstarszych kościołów w Polsce. Wspaniałą świątynię wypełniła po brzegi młodzież wiejska. Po mszy św. w pięknych słowach przemówił ks. kanonik Wyrzykowski. Ten światły i zacny pasterz rzucał zdrowe ziarna w dusze młode, zachęcając do pracy, do czynu, do przebudowy Ojczyzny i wsi naszej przez pracę społeczną, przez pracę nad

*) Termin 6 czerwca b. r. odwołuje się.

sobą i zachęcał, aby młodzież wiejska nie zatracała swoich zdrowych cech.

Po nabożeństwie znów rozwinął się pochód, który skierował się do gmachu 7-kl. szkoły powszechnej, gdzie starosta, p. M. Węgleński, dokonał otwarcia *pokazu prac Kół Młodzieży Wiejskiej*. P. starosta przed otwarciem wystawy przemówił do zgromadzonej młodzieży, podkreślając znaczenie życia organizacyjnego oraz znaczenie pokazu, który jest jakby rachunkiem sumienia z tego, co się zrobiło, a jednocześnie podnietą do szlachetnej rywalizacji. Do późnej nocy przesuwały się tłumy publiczności. A było na co patrzeć! Od przepięknych haftów robionych rękoma samouczki, wiejskiej dziewczyny, kol. Grzy-

z Opatowa, p. Madkiewicza, O. Z. K. R. w Sandomierzu, p. Fr. Ciastka, Inspektora Szkolnego, p. Laskowskiego, Szkołę Rolniczą z Mokoszyna i szereg innych.

Po przemówieniach odczytano porządek obrad, który po uzupełnieniu przyjęto. Przykre wrażenie, jakby zgrzyt po szkle, zrobiły wystąpienia redaktora „Orki", p. Bol. Gałęzy, i p. Litwina, którzy od początku Zjazdu usiłowali tylko przeszkadzać i utrudniać pracę Zjazdowi, skoro przekonali się, że nie będą mogli szerzyć swoich komunistycznych haseł. Przez swe wystąpienia uczynili dużą krzywdę zorganizowanej młodzieży wiejskiej. Młodzież zebrana na Zjeździe zdecydowanie jednak przeciwstawiła się ich usiłowaniom.



Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Sandomierskiego z licznemi sztandarami w dniu 12 kwietnia b. r.

nianki z Gór Wysokich, poprzez prześliczne makatki Mokoszynianek, a wszczególności kol. M. Kucówny, aż do skrzypiec zrobionych na wiejskim warsztacie przez kol. Siudaka z Osin. A jakie rzewne, jakie potężne tony dawały te skrzypki, jakby głos tej naszej wsi, gdy znalazły się w rękach miłośniczki muzyki, p. A. Rakowskiej.

Po zwiedzeniu pokazu udali się wszyscy do sali sejmiku. Zaledwie $^{1}/_{3}$ uczestników wejść mogła. Olbrzymia sala nabita po brzegi, reszta zaległa korytarze i sienie.

Zjazd zagaił przewodniczący O. Z. M. W., kol. Falkiewicz, zapraszając na przewodniczącego starostę, p. M. Węgleńskiego, poczem powitał gości licznie przybyłych, a mianowicie: delegatów C. Z. M. W. kol. Z Kobylińskiego i B. Babskiego, W. Z. K. R., p. A. Rakowskiego, O. Z. K. R.

Odczytano jeszcze depeszę prezesa C. Z. K. R., p. T. Wilkońskiego. Potem na wniosek kol. Żubra postanowiono wysłać depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Po odczytaniu tekstu przez inż. Kamińskiego młodzież zebrana odśpiewała Rotę. „Nie rzucim ziemi!" — popłynęło z tysiąca młodych piersi. Poczem przewodniczący O. Z. M. W., kol. Falkiewicz, złożył sprawozdanie z działalności za rok 1925. Sprawozdanie brzmiało krótko: „Zastaliśmy 18 Kół, dziś ich jest 42. Uporządkowaliśmy biurowość, bibljotekę, kasowość. Pracę prowadzono w nader ciężkich warunkach, nie mając funduszów na utrzymanie instruktora, ani żadnych innych dochodów prócz składek członkowskich. Spłaciliśmy 600 zł. długu zaciągniętego przez były Zarząd. Nie zrażaliśmy się trudnościami. Dzię-

ki poparciu p. starosty Węgleńskiego praca raźno postępuje naprzód. Bardzo wydatnie odczuwaliśmy współpracę na początku kol. instruktora Zaleskiego, i przez cały czas kol. inż. Wł. Kamińskiego, oraz kol. L. Żubra, prezesa podokręgu Góry-Wysokie, kol. bibljotekarki Jamrozówny i kol. Kamińskiej. To też pragnę im wszystkim złożyć serdeczne podziękowanie".

Następnie sprawozdanie kasowe za skarbnika odczytał kol. W. Kamiński, poczem odczytał listę Kół, które uregulowały składki członkowskie i tych, które zalegają. Po sprawozdaniu kasowem nastąpiło sprawozdanie bibljotekarki, kol. Kamińskiej. Krótko powiedziała o stanie bibljoteki Okręgowej, oraz wymieniła, ile razy Koło wypożyczało



Drużyna strzelecka z Koła Młodzieży Wiejskiej w Górach Wysokich na czele pochodu w czasie Zjazdu O.Z.M.W. w Sandomierzu.

bibljoteki, ile wniosło opłat, oraz stan obecny bibljoteki, która składa się z 18 kompletów po 60 książek.

Przy sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej okazało się, że poprzedni Zjazd Okręgowy zapomniał wybrać Komisję Rewizyjną. Trudno było również uznać dawną komisję Rewizyjną, jak również wybraną na Zjeździe przewodniczących Kół. Wreszcie po długiej dyskusji przyjęto następujący wniosek, zgłoszony przez kol. Nowackiego: „Zjazd O. Z. M. W. w Sandomierzu w dniu 12. IV. 1926 przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu z pracy za rok 1925, ze względu jednak na okoliczność, że Komisja Rewizyjna była wyłoniona nieformalnie i że sprawozdanie jej nie mogło być przyjęte, kwestja udzielenia absolutorjum odracza się do najbliższego Zjazdu powiatowego po wysłuchaniu sprawozdania regulaminowo wybranej Komisji Rewizyjnej".

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Po przerwie obiadowej kol. W. Kamiński wygłosił referat: „Jak podnieść pracę Kół Młodzieży Wiejskiej", zakończony następującemi wnioskami: 1) Ażeby O. Z. K. R. utrzymywał instruktora specjalnie dla O. Z. M. W. 2) Ażeby zwrócić się do Związku Nauczycielskiego o współpracę ogółu nauczycielstwa z Kołami Mł. W. Poczem zabrał głos kol. Kobyliński, delegat C. Z. M. W. Mówił o programie rolnym w pracach K. M. W., zachęcając do brania udziału w konkursach uprawy warzyw, następnie uzasadniał konieczność stworzenia sekcji rolnej przy O. Z. M. W. Po nim przewodniczący sekcji ogrodniczo-pszczelniczej, poseł Bujak, zgłosił następujący wniosek: 1) „Zjazd delegatów O. Z. M. W. pow. Sandomierskiego poleca Zarządowi wyłonienie Komisji Rolnej złożonej z przedstawicieli O. Z. M. W., instruktora rolnego, kierowniczki Szkoły Roln. w Mokoszynie i przedstawiciela O. Z. K. R., która to komisja w porozumieniu z Centralą opracuje plan pracy, wysuwając na plan pierwszy akcję konkursów".

2) „Kołom poleca się organizowanie sekcyj rolnych, mających zadania z dziedziny rolnictwa i gałęzi pokrewnych, najbardziej odpowiadających danemu Kołu".

3) „Wzywamy zespoły chętnych w poszczególnych Kołach o zgłaszanie się do konkursów na początek: uprawy ogórków, kapusty, malwy, wychowu prosiąt i obsadzania nieużytków i jarów drzewami owocowemi". Wnioski te przyjęto.

Następnie kol. Araszkiewicz zgłasza wnioski: 1) „Zjazd Mł. W. w Sandomierzu ze względu na wielki brak drzewek potrzebnych do obsadzania dróg i zakładania sadów owocowych zwraca się z gorącym apelem do założenia szkółki drzewek przy szkole rolniczej w Mokoszynie".

2) „Obowiązkiem każdego Koła Mł. W. winno być przestrzeganie czystości w swojej wsi, co można uskutecznić przez utrzymywanie w porządku studzien prócz przekopywania rowów z zachowaniem przepisów prawnych — i zakładania łazien typu najprostszego i to możliwie przy pomocy Wydziału Powiatowego".

Przyjęto jeszcze kilka wniosków natury programowej, poczem nastąpiły wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli kol.: Wrzosek Piotr (40 głosów), inż. Kamiński Władysław (34 głosów), Leopold Żuber (34 gł.), Winiarczyk (30 gł.), Mazur (27 gł.) Wódzówna (24 gł.), J. Frańczakówna (22 gł.), Dragan Roch (22 gł.), Pawlicówna Wiktorja (22 gł.).

W wolnych wnioskach p. Litwin usiłował zabrać głos i „powitać" Zjazd w imieniu Stow. Niez. Akad. Młodzieży Ludowej, ale po wyjaśnieniach przedstawiciela C. Z. M. W., kol. Babskiego, że Związek Młodzieży Wiejskiej z wymienioną organizacją nie ma nic wspólnego, delegaci w drodze głosowania zdecydowali, że nie chcą słuchać wywodów p. Litwina.

Poczem o godz. 9-tej obrady zamknięto,

a uczestnicy z pochodniami i orkiestrą udali się do Mokoszyna, gdzie jednakże z przyczyn od nas niezależnych zapowiedziana zabawa nie mogła się odbyć wskutek spóźnionej pory.

Władysław Kamiński.

Z Koła Młodzieży w Starej Wsi,
(pow. Błoński).

Koło nasze powstało w dniu uroczystym, bo w dniu 3 maja 1925 r. A stało się to tak: Kierownik szkoły, p. W. Czerzniewski, zaprosił tak starszych jak i młodszych w tym dniu do szkoły, gdzie wygłosił odczyt o Konstytucji 3 maja. Następnie zwrócił się w gorących słowach do młodzieży, wezwał ją do pracy, do naśladowania młodzieży z innych wiosek, gdzie są Koła. Sam zapisał się na pierwszego członka, a za nim jeszcze 10 „odważniejszych". Wybrano zarząd i w ten sposób zaczęła się praca zorganizowanej młodzieży. Z początku starsi niechętnie odnosili się do nas, ale, widząc jak w każdą niedzielę zamiast pijatyki, wałęsania się po wsi i grania w karty, młodzież należąca do Koła, zabawia się przyzwoicie, urządzając różne gry, zabawy, śpiewy i wspólne czytania — zaczęli nas chwalić, a także namawiać opornych do zapisywania się do Koła. To też grono nasze szybko zaczęło się powiększać tak, że obecnie organizacja nasza liczy 25 członków. Nie mając odpowiedniego lokalu, nie mieliśmy gdzie urządzać zebrań, ale przyszedł nam z pomocą kierownik szkoły, który nam pozwolił zbierać się dwa razy w tygodniu w lokalu szkolnym. Tu więc mamy świetlicę, gdzie czytamy wspólnie gazety i książki, tu urządzamy przedstawienia i wygłaszamy odczyty. Zorganizowaliśmy 4 odczyty, a na każdym była sala pełna słuchaczy. Zespół teatralny, jaki się wyłonił z naszego Koła, wystawił sztuki: „Werbel domowy", „Spóźniony tancerz", „Zaczarowana melodja", „Onufry" oraz dramat napisany przez pana Czerzniewskiego: „Bez serca", który na życzenie publiczności powtarzaliśmy 2 razy.

W wigilję Bożego Narodzenia urządziliśmy wspólny opłatek, na którym byli wszyscy członkowie, a także paru gospodarzy. W święta Bożego Narodzenia wystawiliśmy „Heroda", z którym obchodziliśmy pobliskie wioski. Dochód z wyżej wymienionych przedstawień i „Heroda" przeznaczyliśmy na bibljotekę Koła, która zawiera 100 tomów książek, pozostałe zaś pieniądze jako „żelazny kapitał", przeznaczono na budowę „Domu Ludowego", który na jednem z zebrań uchwalono wybudować. W tym miesiącu zaczniemy sprowadzać materjał na budowę.

Urządziliśmy święto pracy (dożynki), na którem wystawiliśmy sztukę: „Werbel domowy"; mieliśmy zabawę taneczną, gdzie za staraniem pana Czerzniewskiego, jako naczelnika straży ogniowej, grała nam orkiestra strażacka z Nadarzyna. W letniej porze byliśmy na wycieczce w Pszczelinie, Wolicy, a także urządzaliśmy często wycieczki do pobliskiego lasu dla godziwych rozrywek. Przy Kole naszem powstała sekcja, czyli klub gimnastyczno-sportowy, który ma za zadanie co pewien czas urządzać różne ćwiczenia gimnastyczne i różne zawody w biegach i skokach. Z ważniejszych imprez sportowych Koła wymienić należy bieg rozstawny międzydrużynowy na dystansie 7 klm., z Wolicy. Przestrzeń podzielona była na 14 równych odcinków. Start w Wolicy — meta w Ruścu. Bieg ten wywołał wielkie zainteresowanie niezrzeszonej młodzieży jak i starszych. Pomimo ulewnego deszczu, tłumy ludzi wyległy na szosę tak w Nadarzynie, jak i przy starcie w Ruścu, gdzie przy pięknej triumfalnej bramie dla zwycięzców zebrało się około 2,000 ludzi. Wygraliśmy, przychodząc do mety o 400 metrów przed Kołem z Wolicy. Przestrzeń całą przebiegliśmy w 21 minut.

Praca oświatowo-społeczna szerzy się u nas z każdym dniem, co zawdzięczamy powszechnie lubianemu p. Czerzniewskiemu, który dla chętnych wprowadził dwa razy tygodniowo lekcje języka niemieckiego. Nie brak, niestety, w naszej wiosce ludzi niechętnych naszej organizacji, którzy w różny sposób starają się nam przeszkadzać, jednak nie zważamy na nich, ale pracujemy usilnie przy pomocy naszego nauczyciela, któremu za pracę na niwie oświaty, gdzie rzuca zdrowe ziarno nauki w te nasze zaniedbane wiejskie ugory, składamy staropolskie „Bóg zapłać".

B. Wiśniewski — sekretarz.

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję zarzuty, jakie poczyniłem odnośnemu Zarządowi i instruktorowi w liście z Rzeczycy, zamieszczonym w skróceniu w № 19 „Siewu" b. r. — głównie dzięki nieprawdziwym informacjom i te... pokrzywdzonych usilnie przepraszam.

Gralczak.

PRZYP. RED. Zamieszczamy to sprostowanie, aby dać możność odwołania niesłusznych zarzutów, uczynionych zresztą w dobrej wierze. Przestrzegamy jednak Kolegów, piszących do „Siewu", aby zawsze starali się opierać na wiadomościach prawdziwych, by pismo nasze nie stało się terenem niepotrzebnych kłótni.

Do Mieczysławowiaków!

Zarząd Koła Starych Mieczysławowiaków podaje do ogólnej wiadomości kolegów, iż w dniach 4, 5 i 6 czerwca b. r. odbędzie się w Mieczysławowie (pow. Kutno) II Ogólny Zjazd byłych wychowańców szkoły przy udziale wszystkich dawniejszych nauczycieli oraz dyrektorów tego Zakładu. Zjazd poświęcony będzie sprawom organizacji wsi polskiej pod względem gospodarczym, oraz koleżeńskim i towarzyskim.

O jaknajliczniejsze przybycie prosi kolegów

Zarząd.

Ze Związku Młodz. Wiej. Wojewódz. Lubelskiego.

Dn. 25 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Zw. Młodz. Wiej. Wojew. Lubelskiego. W zebraniu wzięli udział kol. kol.: L Miketta — przewodniczący, J. A. Rybczyński i J. Steliga — vice-przewodniczący, B. Krajewski, K. Maj, F. Wysocki — członkowie Zarządu i J. Mazurkiewrcz, kierownik Zw. Wojew. Po załatwieniu spraw natury formalnej kol. J. Mazurkiewicz złożył sprawozdanie z prac biura Związku, jako też z terenu za czas od ostatniego zebrania Zarządu. W okresie sprawozdawczym z prac natury organizacyjnej: 1) Zaprowadzono prawie całkowicie ewidencję Kół. Woj. Lub. 2) Uporządkowano ruch organizacyjny na terenie pow. Lubelskiego przez zwołanie Zjazdu Okr. i wybór nowego zarządu. 3) Nawiązano łączność z nauczycielstwem, co się daje szczególnie dodatnio zauważyć w pow. Lubelskim. 4) Przeprowadzono planową akcję zbierania sprawozdań rocznych Kół, które dały do chwili obecnej dobre rozultaty. 5) W dziale stale prowadzonej pracy: wydawano i rozsyłano co miesiąc „Komunikat“ do Kół, okólniki do Okręgów, załatwiano interesantów, korespodencję i. t. p.

Wyjazdów było z ramienia Woj. Zw. 23

Z prac natury oświatowej: 1) Zorganizowano w grudniu kurs dla kierowników Kół Mł. W. w Lublinie: 2) Przygotowano i częściowo przeprowadzono pokaz pism polecanych. 3) Współdziałano w urządzaniu kursów z Okręgami (Lubartów, Krasnystaw, Lublin.) 4) Zapoczątkowano bibljotekę i wypożyczalnię sztuk teatralnych i. t. p.

W dziale kulturalnym poza pracą natury propagandowej udzielano informacyj czy to w okólnikach, komunikatach, czy drogą korespodencyj, wysyłano prelegentów na obchody, ogłoszono konkurs chórów i. t. d.

W sprawach przysposobienia wojsk. i sportu wysłano 29 kandydatów na kurs instrukcyjny wojskowy. Nawiązano kontakt z szefostwem P. W., wystarano się o zniżki przy nabywaniu artykułów sportowych i t. p.

W okresie sprawozdawczym odbyło się zebranie Rady Woj. Zw. i 3 zebrania prezydjum.

Co do Okręgów praca idzie mniej więcej normalnie, trudne warunki obecnie napotyka się w pow. Chełmskim i Hrubieszowskim z powodu braku środków finansowych.

W okresie letnim projektuje się zorganizowanie Zw. Okręgowych w pow. Włodawskim, Radzyńskim i ewentualnie Łukowskim. Ilość Kół na terenie Województwa sięga 450.

Ze spraw ważniejszych na zebraniu Zarządu był rozpatrywany projekt Regulaminu Tymczasowego dla Zw. Sąsiedzkich (Gminnych). Organizowanie tych Związków stało się zagadnieniem chwili, szczególnie w powiatach rozległych, gdzie istnieją skupienia Kół w poszczególnych punktach i praca winna się oprzeć głównie na pomocy wzajemnej wobec braku instruktora.

Następnie rozpatrywano sprawę odpowiedniego wykorzystywania zasiłków, przyznawanych przez samorządy poszczególnym Okręgowym Związkom.

Uznano za najlepsze angażowanie w miarę możności przez Okręgi instruktorów i to za wiedzą Wojew. Zw. Po wyborze delegata do Zarządu W. Z. K. R, Komisji—Matki przystąpiono do sprawy „Orki“ rozpowszechnianej energicznie na terenie województwa darmo.

W sprawie tej postanowiono umieścić zaznaczenie w „Komunikacie“, że „Orka“ nie ma nic wspólnego ze Z. M. W.

J. Mazurkiewicz.

NIE ZAPOMINAJCIE NIGDY O „SIEWIE“! WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ I JEDNAJCIE WCIĄŻ NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Z POLSKI I ŚWIATA

Pogrzeb ofiar walk na ulicach Warszawy. Dnia 17 b. m. odbył się uroczysty zbiorowy pogrzeb ofiar walk na ulicach Warszawy. W kościołach odprawiono nabożeństwa żałobne. Zwłoki powieziono wprost ze szpitali na cmentarz i złożono we wspólnych grobach. Spoczęli w nich snem wiecznym żołnierze i cywilni bez względu na to, po której polegli stronie. Złączyła ich śmierć, mogiły owiało wiekuiste pojednanie. W smutnej uroczystości wzięły udział delegacje wojska ze sztandarami, liczne delegacje władz i organizacyj, rodziny poległych oraz masy mieszkańców stolicy. Nastrój panował podniosły i uroczysty.

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej. Termin Zgromadzenia Narodowego, czyli zebrania Sejmu i Senatu celem obioru Prezydenta, został wyznaczony na dzień 31 maja. Zgromadzenie odbędzie się w Warszawie. Dotychczas mówi się o trzech możliwych kandydaturach. Stronnictwa lewicy wysuwają na to stanowisko Marszałka Piłsudskiego, prawica podobno chce ponownie byłego Prezydenta St. Wojciechowskiego. Nie wiemy jeszcze w tej chwili jak się ustosunkuje Marszałek Piłsudski do projektu, lecz ogólnie mniemają, że gotów jest on popierać kandydaturę Marszałka Sejmu, Rataja. Jednak p. Rataj zgóry zastrzega się, że kandydatury nie przyjmie.

Wrzenie w Poznaniu. W Poznaniu w związku

z wypadkami w stolicy zapanowało silne wzburzenie. Liczne organizacje prawicowe podburzone przez dymisjonowanych generałów — Dowbór-Muśnickiego i Raszewskiego — zaczęły tworzyć zbrojne bojówki celem odsieczy dla rządu. Władze cywilne i wojskowe nietylko nie przeszkadzały temu, lecz nawet pomagały. Skoro jednak po zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego powrócił stan prawny, w Poznaniu nastąpiło pewne uspokojenie. Powoli zaczynają tam przenikać z Warszawy prawdziwe wiadomości o wypadkach i coraz więcej głosów odzywa się za uznaniem obecnego rządu. Wielkie bowiem wzburzenie i popularność organizacyj faszystowskich wynikały wskutek zupełnie fałszywych wiadomości o tem, jakie gazety tamtejsze pisały o wypadkach w Warszawie. Dość wspomnieć, że rozsiewano naprzykład wieści, iż w Warszawie jest przewrót komunistyczny i żydzi urządzili rzeź mieszkańców stolicy.

Hołd Białorusinów dla Marszałka Piłsudskiego. Tymczasowa Rada Białoruska w Wilnie, która jest reprezentantką społeczeństwa białoruskiego pragnącego zgodnego współżycia kresów białoruskich z państwem polskiem — przysłała do Marszałka Piłsudskiego list, w którym wyraża Mu hołd i uznanie.

Odjazd pułków poznańskich. Przybyłe na obronę b. rządu Witosa pułki poznańskie odjechały do swoich miejsc postoju. Odjeżdżający żołnierze, skoro im wyjaśniono prawdziwe tło wypadków, w których brali udział, a które im dotychczas przedstawiano w fałszywem oświetleniu, wznosili zbiorowe okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Zakończenie strajku powszechnego w Anglji. W Anglji robotnicy przystąpili do pracy na podstawie przyrzeczeń poczynionych przez rząd, że przychyli się on do ich słusznych żądań. Jedynie w przemyśle węglowym strajk nie został jeszcze całkowicie zakończony. Rząd oblicza swoje wydatki wynikłe z racji strajku na 750 tysięcy funtów szterlingów czyli około 40 miljonów złotych.

Dotarcie do bieguna północnego. Powtarzane niejednokrotnie w ostatnich stuleciach próby dotarcia do bieguna północnego zakończyły się wreszcie zwycięstwem człowieka nad przeszkodami ze strony natury. Wytrwały podróżnik i uczony norweski, *Amudsen*, który już kilka razy próbował dotrzeć do bieguna i postawił to sobie za cel życia — zdołał wreszcie osiągnąć cel. Na aeroplanie dojechał on do samego bieguna i wylądowawszy tam na polach lodowych, przebywał w ciągu paru godzin na „osi" ziemi. Wyprawa Amudsena stwierdziła, że w pobliżu niema żadnego lądu stałego, jest tylko zamarznięty ocean i wyspy.

Wiadomości sportowe.

Jak urządzać zawody w przeciąganiu liną?

Do zawodów w przeciąganiu liną stają 2 drużyny po 8 ludzi każda. Lina powinna być gruba, najlepsza taka, która ma aż 10 centymetrów obwodu. Jeżeli jednak trudno nam o tak grubą linę, może być i cieńsza. Na linie nie może być żadnych węzłów ani zgrubień. Długość winna być taka, aby na każdego zawodnika wypadło 1 m. 35 cm. oraz we środku i na końcach zostało po 3 m. 60 cm. W samym środku liny umocowujemy kolorowy gałganek, dwa inne również jaskrawe, ale odmiennego koloru, gałganki przyczepiamy po obydwu stronach środka w odległości 1 m. 80 cm. Na boisku, którem może być trawa, kreślimy trzy równoległe linje w odległości 1 m. 80 cm. jedna od drugiej. Linę umieszczamy prostopadle do linij tak, żeby gałganki wypadły nad linjami i rozmieszczamy drużyny wzdłuż liny w odległości 1 m. 25 cm. jeden od drugiego. Zawodnicy chwytają linę obydwoma rękami, oparłszy się mocno nogami o ziemię. Na dany przez sędziego zawodów znak drużyny zaczynają ciągnąć do siebie linę. Należy baczyć, żeby wszyscy jednocześnie pociągnęli. Najlepiej odrazu pochylić się całym ciężarem ciała wtył. Wygrywa drużyna, która zdoła przeciągnąć linę tak, żeby gałgan znajdujący się od strony przeciwnika, przeszedł nad linją leżącą po stronie drużyny lub żeby któryś z zawodników przeciwnych przestąpił nogą linję środkową. Próbę taką powtarza się trzykrotnie. Ostateczne zwycięstwo przypada drużynie, która wygra dwie próby. Sędzia zawodów musi baczyć, aby zawodnicy nie smarowali sobie rąk, aby nie mieli na butach wystających części, aby nie kopali dołków dla oparcia nóg i nie owijali się liną. W razie zauważenia któregoś z tych wykroczeń sędzia winien natychmiast usunąć zawodnika, który je popełnił lub jeżeli drużyna, w której te wykroczenia miały miejsce, zwyciężyła, próbę unieważnić i powtórzyć. Należy również uważać, żeby żadna drużyna nie zaczynała ciągnąć przed komendą sędziego, która winna być krótka i dobitna. Do zawodów przeciągania liną należy się ćwiczyć tak samo jak i do każdych innych. Najlepiej początkowo ćwiczyć pociąganie liny przywiązanej do słupa. Uczyć się trzeba ciągnąć równo, mocno i wytrwale. Początkowo można ciągnąć przez jedną minutę, później 2 lub trzy razy po minucie, z przerwą — tak dojść do 10. Potem można zwiększać czas jednego pociągnięcia aż do 5 minut. Dopiero po wyćwiczeniu powinno się walczyć z inną drużyną.

Le Lu.

Z PISM.

Ukazał się 3-ci numer miesięcznika: „Wiedza i Życie" za maj. W treści numeru, urozmaiconej ilustracjami, mapami i spotykamy artykuły następujących autorów: W. Wielhorskiego, omawiający wszechstronnie Litwę współczesną i jej stosunek do Polski. Prof. J. Dąbrowskiego, zapoznający nas ze zjawiskami regeneracji w świecie zwierzęcym i ludzkim. Dr. M. Librachowej — o typach psychologicznych i drogach poznania samego siebie. W. Masalskiego — o bezpośrednich powodach najazdu mongołów na Europę i Azję zachodnią. Dr. St. Ehrenkreutza — charakteryzujący Konstytucję 3-go Maja. Łagiewskiego — o skarbowości i jej historji w Polsce i Z. Dreszera — rzut oka na budżet państwa polskiego na rok 1926. Prócz tego szereg wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, dział nowych książek i rzeczy ciekawych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW"!

Ze Związku Kółek Rolniczych.

Zjazd Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego.

Rolnicy! Przyjeżdżajcie licznie na Walny Zjazd Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego, który odbędzie się w Lublinie w dniach 30 i 31 maja 1926 r. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo o godz. 9 m. 10 rano w Kościele Katedralnym, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu i obrady w sali Rady Miejskiej. Program i szczegółowe wiadomości będą ogłoszone we wszystkich gazetach.

Zjazd winien zgromadzić delegatów Kółek Rolniczych, wszystkich światłych rolników, którzy rozumieją doniosłość i znaczenie organizacji, oraz którym leży na sercu dobro i podniesienie rolnictwa, a w szczególności bytu drobnych rolników.

Celem omówienia przyszłych dróg rozwoju drobnych gospodarstw oraz zagadnień z zakresu rolnictwa, hodowli, spółdzielczości, kredytu, meljoracji, zostali zaproszeni na Zjazd wybitni fachowcy, którzy w swych referatach obejmą główne zagadnienia wsi.

Noclegi będą dla wszystkich przygotowane.

Uczestnicy Zjazdu korzystają w powrotnej drodze ze zniżki kolejowej, opłacając trzecią część biletu.

Wszelkich informacyj udzielają oraz wydają legitymacje na Zjazd: pp. Instruktorzy, Okręgowe Zw. Kółek Rolniczych i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczy h w Lublinie.

Ważne dla spółdzielni rolniczych.

Dział Spółdzielczości Rolniczej C.Z.K.R. Warszawa, Tamka 1, zwraca się tą drogą do Zarządów Spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich, Kas pieniężnych, Zbiornic jaj i t. p. o nadsyłanie fotografij domów, w których mieszczą się spółdzielnie, biur, składów, magazynów i sklepów spółdzielni, wewnętrznych urządzeń mleczarń, fotografij członków Zarządu i Rad Nadzorczych spółdzielni i t. p. Fotografje należy zaopatrzyć krótkim opisem zawierającym rok założenia, historję rozwoju i obecny stan spółdzielni. Fotografje te użyte zostaną do wydawnictwa o spółdzielniach rolniczych na ziemiach polskich, wreszcie wydany zostanie specjalny album.

Nie wątpimy, iż Zarządy Spółdzielni ułatwią C.Z.K.R. wykonanie wydania zamierzonych wydawnictw.

Spółdzielczy zbyt jaj.

Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa — Tamka 1, podejmuje obecnie energiczną propagandę mającą na celu zachęcenie spółdzielczych mleczarń do zajęcia się zbiórką i zbytem jaj na zasadach spółdzielczych. O ile akcja ta dozna powodzenia, zyskają na tem tak producenci, zbywając produkt bez udziału pośredników, jak i konsumenci, którzy otrzymają produkt świeży i pierwszorzędny.

Centralna Komisja Hodowli Drobiu.

Centralny Związek Kółek Rolniczych — Warszawa, Tamka 1, powołał do życia Komisję Hodowli Drobiu, która ma za zadanie czuwać nad prawidłowym rozwojem hodowli drobiu i królików w gospodarstwach mało—i bezrolnych. Komisja ta będzie koordynować i planować prace Okręgowych Związków Kółek i zrzeszeń hodowców drobiu w zakresie hodowli, aby prace te prowadzone były w myśl wytkniętego kierunku.

Zamiłowani we wszelkich sprawach tak hodowlanych jak i zbytu produktów zwracać się mogą po informacje do Centralnej Komisji Hodowli Drobiu C.Z.K.R. — Warszawa, Tamka 1.

HUMOR

Umie zachować tajemnicę.

Kumosia W: — Powiedziałam wam to, kochana kumosiu, w tajemnicy. Prosili mię, abym nikomu tego nie mówiła, ale Wam powiedziałam. Tylko proszę Was, nie mówcie nikomu ani słówka.

Kumosia Z: — Bądźcie spokojni, dotrzymam tajemnicy, jak i Wy...

W gminie.

Pisarz: — Ile, Jakubowa, macie lat?

Jakubowa: — A bo to ja jakie bydlę, żeby mi lata rachowali!

Co lepsze?

Kum Piotr: — Ile też daliście, kumie, za tę kobyłę?

Kum Jan: — Zgadnijcie!

Kum Piotr: — Dużo, dużo! Za te pieniędze to w Warszawie bez mała samochód kupi.

Kum Jan: — Może i kupi, ale zawdy wedle nawozu to koń jest lepszy.

Dobrze zrozumiała.

Pani domu (do służącej Małgosi): — A pamiętaj, Małgosiu, że u nas śniadanie jest o godz. 8-ej.

Małgosia: — Dobrze, proszę pani. Ale gdybym zaspała, to niech państwo na mnie nie czekają ze śniadaniem.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy, że w ub. tygodniu wysłaliśmy nagrody w postaci książki: „Związki Młodzieży Wiejskiej w Słowiańszczyźnie" dla tych Kół Młodzieży, które do dnia 1 maja b. r. nadesłały sprawozdania z pracy za rok 1925 i opłaciły „Siew" na cały 1926 rok.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski. Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.